

Koronawirus na zamówienie

Wywiad z prof. Agnieszką Szuster-Ciesielską z Katedry Wirusologii i Immunologii UMCS w Lublinie
STRONA 2



Ligawa, legacze i symbolika

Wywiad z dr Agatą Kusto, adiunktem w Instytucie Nauk o Kulturze UMCS, redaktor naczelną „Pisma Folkowego”
STRONA 6



Nina potrzebuje najdroższego leku świata

Nina choruje na ciężką i rzadką chorobę: SMA. – Trzyma nas nadzieja, że zdobędziemy te pieniądze – mówią rodzice dziewczynki

Strona 5

WIEJSKA POLECA

Kto okaże się miększonem

Na antenie Polsat News Aleksander Kwaśniewski rozmawiał o unijnych negocjacjach, budżecie i wecie, którego ostatecznie nie było. I przyznał, że ciekawia go dalsze plany Solidarnej Polski, której politycy szermowali hasłem „weto albo śmierć”. „To **ZBIGNIEW ZIOBRO** żądał weta i nazywał tych, którzy ulegną jakiemuś kompromisowi „miększonami”. Na końcu drogi może się oka-



zać, że to on będzie miększonem, który będzie musiał to przyjąć do wiadomości”.

Głupiszon i mąż stanu

O tej samej sprawie mówił wicemarszałek **WŁODZIMIERZ CZARZASTY** na antenie Polsat News:

„Zbigniew Ziobro sam w polityce oznacza 2 proc., a to oznacza niewiele do Sejmu, więc po prostu podkuli ogon” – powiedział Włodzimierz Czarzasty i dodał, że Ziobro „zrobił z siebie głupiszona”.

„Polityk, który nie jest w stanie przewidzieć przyszłości jest marnym politykiem, ale z kolei jak źle przewidzi przyszłość, musi mądrze to wytłumaczyć. Więc Ziobro teraz siedzi gdzieś i myśli, jak to wszystko wytłumaczyć”.

Na szczęście wszystko wytłumaczył Janusz Kowalski, wiceminister aktywów państwowych i poseł Solidarnej Polski.

„Cały obóz Zjednoczonej Prawicy mówił „weto albo śmierć” i mówił: nie dla rozporządzenia, które z powodów ideologicznych będzie pozwalało odbierać Polsce pieniądze. Niestety rozporządzenie zostało przyjęte i Mateusz Morawiecki będzie za to odpowiadać przed Panem Bogiem, narodem i historią, że podjął decyzję by przyjąć rozporządzenie, które jest niezgodne z traktatami i duchem UE. To rozporządzenie odbierze Polsce



część suwerenności – takie są fakty” – stwierdził Kowalski w rozmowie z Jackiem Nizinkiewiczem z Rzeczpospolitej.

„Dziś jako jedyni na polskiej scenie politycznej jesteśmy wiarygodni i to właśnie Zbigniew Ziobro jest mężem stanu, który nie zmienił zdania w sprawie niemieckiego rozporządzenia”.

Wiceminister mówił też, że w czasie posiedzenia zarządu Solidarnej Polski złożył wniosek o opuszczenie Zjednoczonej Prawicy „rozumianej jako klub PiS” i utworzenie w Sejmie klubu Solidarnej Polski. Jego wniosek został odrzucony. „Została podjęta decyzja, że w imię odpowiedzialności za Polskę, po wyrażeniu naszego sprzeciwu i po żądaniu podjęcia natychmiastowych działań, aby odwrócić te negatywne skutki szczytu unijnego”.

Decyzja wolnościowa



Obecnie sprawą niezwykle ważną są szczepienia przeciwko koronawirusowi. Namawiają do nich lekarze, premier Morawiecki i minister zdrowia Adam Niedzielski, znane osobistości, etc. To jedyny sposób na pokonanie pandemii.

Ale wiceminister Janusz Kowalski postanowił przedstawić swoją opinię; oczywiście inną niż rząd w którym jest.

Co powiedział w programie Newsroom WP?

„Na chwilę obecną nie zaszczepię się przeciwko koronawirusowi. Uważam, że jest to kwestia wolności i decyzji każdego człowieka” i dodał: „Mówię to w swoim imieniu. To jest moja decyzja. Każdy podejmuje je według własnego uznania i w zgodzie ze swoimi przekonaniami. Uważam, że polskie państwo nie może zmuszać nikogo do tego, żeby się zaszczepił (...). To decyzja wolnościowa i proszę pozwolić mi na to, bym miał w tej sprawie własne zadanie”.

Katarzyna Prus
W laboratorium Katedry Wirusologii i Immunologii UMCS w Lublinie jest już koronawirus, którego zamówiła pani do badań naukowych. Jak robi się takie nietypowe zakupy?

– Namnażaniem i hodowlą wirusów zajmują się wyspecjalizowane firmy biotechnologiczne. Wirusy są tam przechowywane w ampulkach umieszczonych w ciekłym azocie. Podobnie, jak konkretne produkty w sklepie internetowym, razem z opisem i ceną trafiają do katalogu, z którego można zamawiać. Takie zamówienia to w pewnym sensie zakupy on-line dla naukowców. Przesyłka z koronawirusem, który kosztował dwa tysiące złotych, przyleciała we wtorek z USA, czekaliśmy na nią trzy miesiące.

Ampułka jest już w zamrażarce w naszym laboratorium, przechowujemy ją w temperaturze minus 80 stopni i w takich warunkach wirus może przeżyć bardzo długo. Nie każdy może jednak złożyć takie zamówienie. Musi to zrobić uczelnia, wymaga to zachowania pewnych procedur. W zamówieniu jest między innymi opis laboratorium, w którym wirus będzie badany, a także celu badawczego. Wówczas firma, która realizuje zamówienie ma pewność, że nie jest to zakup na własny użytek.

Kiedy zaczną się badania?

– Badania zaczną się na początku nowego roku. W pierwszej kolejności muszą namnożyć wirusa w hodowli komórek, ponieważ ampulka, którą kupiłam zawiera tylko małą próbkę, a do badań potrzeba znacznie więcej materiału. Koronawirus, który zamówiłam to nie jest SARS-CoV-2, bo pracować z nim można tylko w laboratorium o trzecim stopniu bezpieczeństwa, my mamy drugi poziom. „Mój” wirus wywołuje przebiegnię i nie jest tak groźny jak

Szczepienia przeciwko Covid-19, z których w pierwszej kolejności będą mogli skorzystać między innymi seniorzy, mają ruszyć na początku lutego (wcześniej będą szczepieni pracownicy służby zdrowia). 15 grudnia rząd przyjął Narodowy Program Szczepień Przeciw Covid-19. Cały dokument jest dostępny na rządowej stronie www.gov.pl. Został podzielony na 9 rozdziałów dotyczących m.in. skuteczności i bezpieczeństwa szczepionek, procesu zakupów i



obecny koronawirus. Niemniej jednak zachowujemy właściwe środki bezpieczeństwa przewidziane w laboratorium poziomu drugiego: fartuchy, ochraniacze na buty, rękawiczki, maseczki, a także dezynfekcję stanowisk pracy.

Co konkretnie będzie pani badać?

– Badania będą prowadzone dwutorowo. Pierwszy wątek będzie dotyczył wykrywania nowych substancji o potencjalnym działaniu przeciwwirusowym, które hamowałyby jego namnażanie. Będę w tym zakresie współpracować z prof. Agnieszką Wojciechowską z Politechniki Wrocławskiej, która syntetyzuje różne nowe związki. Druga kwestia to badanie skuteczności działania substancji dezynfekujących, obecnie

W badaniach biologicznych nic nie jest na jutro. Wiele czynników może wpływać na wynik, a podczas pracy można wpaść w „ślepią uliczkę” – mówi prof. Agnieszka Szuster-Ciesielska

FOT. ARCHIWUM AGNIESZKI SZUSTER-CIEŚIELSKIEJ

powszechnie stosowanych. Dzięki temu na rynku mogłyby się pojawić środki dezynfekcyjne, które być może będą tańsze, łatwiej dostępne czy skuteczniejsze, niż te dotychczas stosowane. **Koronawirus, który będzie pani badać, jest z tej samej rodziny co SARS-CoV-2. Czy to oznacza, że wyniki badań będą z nim porównywalne?**

– To ta sama rodzina wirusów, są bardzo podobnie zbudowane. Na pewno próby wykrycia skutecznego leku byłyby bardziej wskazane z wykorzystaniem właśnie SARS-CoV-2, ale na razie muszę pracować z koronawirusem przebiegniowym. Natomiast w badaniu efektywności działania środków dezynfekujących z powodzeniem ten wirus będzie wystarczającym modelem. **Kiedy można spodziewać się wyników?**

– To pierwsze pytanie, które zawsze słyszę. W badaniach biologicznych nic nie jest na jutro. Wiele czynników może wpływać na wynik, a podczas pracy można wpaść w „ślepią uliczkę”. Do tego nasze laboratorium prowadzi bardzo różne badania, a wirusami zajmuje się niewielka grupa osób.

NARODOWY PROGRAM SZCZEPIEŃ

finansowanie, dystrybucji, organizacji punktów szczepień czy ich kolejności. Łącznie zamówiono 62 mln dawek szczepionek, a ich szacunkowy koszt to ok. 2,4 mld zł (szczepionki będą finansowane z budżetu państwa). Jak informuje resort zdrowia, Polska kontraktuje zakup szczepionek w ramach unijnego porozumienia o ustanowieniu wspólnego mechanizmu zakupów szczepionek z wyprzedzeniem. Wielkość zamówień jest

proporcjonalna do liczby mieszkańców. – Porozumienie między Komisją Europejską i państwami członkowskimi dotyczy wczesnego zakupu szczepionek przeciwko Covid-19. Na jego podstawie Komisja Europejska negocjuje i zawiera, w imieniu państw członkowskich, tzw. umowy zakupu z wyprzedzeniem – tłumaczy Ministerstwo Zdrowia. Polska stała się stroną tego porozumienia na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia

10 sierpnia. Komisja Europejska podpisała sześć umów (stan na 12 grudnia) zakupu z wyprzedzeniem z: ● Astra Zeneca ● Sanofi-GSK ● Janssen Pharmaceutica NV/Johnson & Johnson ● Pfizer/BioNTech ● CureVac ● Moderna Polska zdecydowała się na przystąpienie do pięciu z tych umów. (KP)

Plany, warianty i scenariusze

Przed uczniami cztery tygodnie wolnego. Co dalej? Czy jest szansa, że w połowie stycznia wrócą do szkoły? I jak będzie wyglądała nauka w drugim semestrze?

Agnieszka Kasperska

Z powodu epidemii szkoły działały zdalnie od połowy marca ubiegłego roku do końca roku szkolnego. We wrześniu powrotowi do ławek towarzyszyły skrajne emocje. Przeciwnicy takiego rozwiązania argumentowali, że epidemia nie wygasła i szkoły mogą stać się ogniskami koronawirusa. Zwolennicy tłumaczyli, że dzieci nie mogą być pozbawione kontaktów w rówieśnikami, a z lekcji stacjonarnych wyniosą więcej niż z tych zdalnych. Przedstawiciele tego drugiego nurtu okazali się silniejsi i nauka w roku szkolnym 2020/2021 rozpoczęła się w sposób niemal tradycyjny. Niemal, bo w większości szkół zrezygnowano z organizacji akademii rozpoczynających naukę. Wprowadzono za to regulaminy funkcjonowania poszczególnych placówek w czasie epidemii. W większości na szkolnych korytarzach i w tzw. miejscach wspólnych obowiązkowe były maseczki. Starano się zachować dystans. Obowiązkowa była dezynfekcja. Do szkół nie mogli wchodzić też rodzice i osoby „z zewnątrz”.

Jest lepiej i ciekawiej

Obostrzenia okazały się niewystarczające, bo niemal od razu poszczególnie placówki oświatowe z powodu kolejnych zakażeń zaczęły przechodzić na nauczanie hybrydowe lub zdalne. Takich przypadków było coraz więcej. 21 września w województwie lubelskim **24 PLACÓWKI** prowadziły nauczanie zdalne lub hybrydowe. 16 października było ich już **124**. Ostatecznie, 24 października uczniowie starszych klas szkół podstawowych oraz szkół średnich rozpoczęli nauczanie zdalne. Na początku listopada dołączyli do nich także uczniowie klas I-III. Taki system nauki obowiązuje do dziś, choć są wyjątki. Od 30 listopada jest możliwość prowadzenia zajęć sportowych w szkołach sportowych oraz praktycznej nauki zawodu w szkołach prowadzących kształcenie zawodowe. To szczególne ważne zwłaszcza dla uczniów, którzy już w styczniu będą musieli zdać egzaminy zawodowe.

Jak wygląda w tej chwili zdalne nauczanie? Zarówno uczniowie, jak i rodzice i nauczyciele uważają, że teraz jest znacznie łatwiej niż przed wakacjami.



– Tamten rok szkolny to było pójście na żywioł. Nic nie działało dobrze. Nauczyciele i uczniowie uczyli się zdalnej pracy na własnych błędach. Było bardzo trudno, ale wszyscy wyciągnęli lekcje z tego trudnego czasu – uważa Iza Fuglewicz, mam dwojga uczniów szkoły podstawowej z Lublina. – Teraz to wszystko funkcjonuje już znacznie lepiej. Dla mnie najważniejsze jest to, że nauczyciele nie korzystają już z wielu platform spotkań zdalnych. Wszystko dzieje się w jednym miejscu i zgodnie z normalnym planem lekcji. Nie jesteśmy już zaskakiwani mailami po godz. 23, że jakaś lekcja zaczyna się o 8 rano. Dzięki temu dzieci mogą same organizować swój dzień nauki i nie jesteśmy im już w tym potrzebni.

– Gdyby nie oszukiwanie byłabym zadowolona – mówi polonistka ucząca w jednej z lubelskich szkół podstawowych. – Mam

Czy 18 stycznia uczniowie wrócą do szkół? Decyzja o tym ma zapaść około 15 stycznia

FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM

wrażenie, że moje lekcje są wręcz teraz ciekawsze, bo więcej na nich filmów i materiałów online. Kto chce korzystać i się uczyć, wypada coraz lepiej. Zauważyłam, że wielu uczniów walczy wręcz o 6. Sami proponują zrobienie prezentacji, czy omówienie jakiegoś tematu. Ale jest też grupa, która żywcem kopiuje wypracowania z internetu i korzysta z pomocy przy pisaniu sprawdzianów. Nie mam co do tego żadnych wątpliwości, bo jeśli ktoś przez kilka lat w szkole dostawał naciągane 2+, a teraz pisze bezbłędnie, to nie uwierzę, że stał się cud i opa-

nował cały program. Jeśli ktoś jest dysortografikiem, to nie może raptem przestać robić ortograficzne błędy. Z takimi uczniami spotykam się na indywidualnych, ale zdalnych oczywiście spotkaniach, żeby zweryfikować ich wiedzę ustnie. I to potwierdza tylko moje spostrzeżenia.

Długa przerwa

Zdalne nauczanie będzie trwać aż do świąt (w niektórych szkołach dzięki tzw. dniom dyrektorskim ostatnim dniem nauki jest już ten piątek). Po nowym roku nauka jednak nie ruszy od razu, bo rozpoczyna się zimowe ferie. Zgodnie z wcześniejszymi założeniami w naszym województwie miały one trwać od 1 do 14 lutego. To termin nieaktualny.

– Podjęliśmy decyzję o tym, że ferie, czyli przerwa edukacyjna w szkołach będą skumulowane w jednym okresie: między 4 stycznia, a 17 stycznia – zdecydował premier Mateusz Morawiecki. Tłumaczył, że ferie odbywają się zwykle w różnych województwach w różnym czasie po to, by ruch turystyczny w gospodarce był większy. Tym razem ma być inaczej. – Apeluję by nie zamawiać wyjazdów, nie wyjeżdżać za granicę, bo może się okazać, że będzie potrzebna kwarantanna po powrocie, żeby siedzieć w domu, by przerwać łańcuch zakażeń, by ta mobilność była jak najmniejsza.

– Chcemy, żeby w ferie wszyscy zostali w domu, żebyśmy spędzili je tak na

prawdę wydłużając pewien czas obostrzeń, kwarantanny, czy izolacji, która sobie sami narzuciliśmy i w tym sensie chcemy po prostu wydłużyć ten okres, który początkowo zdefiniowaliśmy sobie do końca Świąt – powiedział minister zdrowia Adam Niedzielski.

Czy w trakcie ferii uczniowie będą mogli wychodzić bez ograniczeń na dwór? Tej decyzji jeszcze nie ma. W tej chwili obowiązuje wciąż zakaz przemieszczania się dzieci i młodzieży poniżej 16. roku życia. Od poniedziałku do piątku (w dni nauki szkolnej) w godzinach 8-16 mogą poruszać się oni jedynie z rodzicem lub opiekunem prawnym. Nie dotyczy to dzieci idących do szkoły lub na praktyki.

Pięć wariantów

Czy 18 stycznia uczniowie wrócą do szkół? Decyzja o tym ma zapaść ok. 15 stycznia. Ale już teraz politycy studzą zapędy.

– Maksimum tego, czego możemy się spodziewać, to powrót klas 1-3 do szkół w styczniu – powiedział w środę minister zdrowia Adam Niedzielski. Jak dodał, wszystko zależy od liczby zachorowań, ale szansę na powrót stacjonarnego nauczania ocenił jako „bardzo niewielką”.

– Jest szansa, że jeżeli będziemy do świąt i po świętach przestrzegali tych obostrzeń, to przynajmniej część klas po feriach, czyli po 18 stycznia, będzie mogła wrócić albo w trybie stacjonarnym, albo w trybie hy-

brydowym, w zależności od tego, czy będziemy w strefie żółtej, czy czerwonej – pewnie uzależnimy to również od tego – komentował szef rządu na antenie RMF FM.

– Najbardziej prawdopodobnym scenariuszem przy założeniu, że utrzyma się obecna sytuacja związana z koronawirusem jest to, że w pierwszej kolejności do szkół wrócą klasy I-III, dla których nauka zdalna jest najmniej efektywna – powiedział podczas śródojowej konferencji prasowej Przemysław Czarnek. Minister dodał, że stanie się to w odpowiednim reżimie sanitarnym. Ministerstwo Edukacji przygotowało jednak aż 5 możliwych wariantów rozwoju sytuacji. Jeden z nich zakłada, że jeśli liczba zakażeń będzie się zmniejszać, po feriach do szkół będą mogli wrócić także maturzyści i uczniowie klas ósmych szkół podstawowych.

Żeby szkoły były jak najbezpieczniejsze, nauczyciele znajdują się w pierwszej grupie osób, które dostaną możliwość zaszczepienia się przeciwko koronawirusowi. – Tym, którym będą wracać do szkół zaproponowane będzie też badanie na obecność koronawirusa. Szczegóły tego rozwiązania są właśnie opracowywane – dodał Czarnek.

Szczepienia i trzecia fala

Rodzice i nauczyciele podchodzą do tych zapowiedzi sceptycznie.

– Moje dziecko będzie w maju zdawać egzamin ósmoklasisty i chciałabym, żeby z tego powodu mógł uczyć się stacjonarnie. Obawiam się jednak, że to się w tym roku szkolnym może w ogóle nie wydarzyć. Proszę zobaczyć, co się dzieje wokół nas. Nasi sąsiedzi wprowadzają całkowity lockdown. My mówimy już o spodziewanej 3 fali zakażenia na początku lutego. Obawiam się, że najmłodsze dzieci wrócą do szkół, by po 2-3 tygodniach, gdy liczba zakażonych znowu wzrośnie wrócić do zdalnych lekcji – mówi pani Ewa z Lublina. – Według mnie nauka w szkołach będzie możliwa dopiero, gdy dużo ludzi się zaszczepi, czyli na pewno nie w tym roku szkolnym.

– Czego by nie mówić, stacjonarna nauka jest lepsza niż zdalna. Dla wszystkich. Ani ja, ani moi koledzy z pracy nie liczą jednak na to, że wrócimy w tym roku szkolnym do takiego nauczania – słyszymy od nauczyciela z lubelskich Czubów. – A jeśli już, to nie wcześniej niż przed Wielkanocą. Jesteśmy realistami.



FOT. PIXABAY.COM

Praca, awanse i oskarżenia

W pewien wrześniowy dzień trzy lata temu w Białej Podlaskiej można było spotkać maskotkę krokodyla. To Główny Inspektorat Transportu Drogowego, który kierowcy znają przede wszystkim z fotoradarów, otworzył w mieście swój wydział. Dziś znowu mówi się tutaj o „krokodylach”, ale już z innego powodu. Jedni krytykują awans siostry obecnego posła PiS, inni nie mogą uwierzyć, że w wydziale być może dochodziło do mobbingu

Ewelina Burda

Jesienią 2017 roku podczas otwarcia oddziału GITD, wstępną obok ówczesnego prezydenta miasta Dariusza Stefaniuka (PiS), przecinali również senator Grzegorz Bierecki i minister infrastruktury Andrzej Adamczyk. Umieszczenie pierwszego zamiejscowego wydziału GITD rząd PiS tłumaczył m.in. swoim projektem decentralizacji instytucji państwowych. Na początku wydział nie był duży. Zatrudnienie znalazło wtedy 20 osób w tzw. Biurze Elektronicznego Poboru Opłat GITD. Zajmowali się prowadzeniem postępowań administracyjnych i egzekucyjnych związanych z nieuiszczaniem opłat za przejazdy po płatnych odcinkach dróg.

Alvin Gajadhur, główny inspektor transportu drogowego cieszył się, że „podczas procesu rekrutacyjnego zgłosiło się ponad 350 osób, przeważnie z wyższym wykształceniem i bogatym doświadczeniem”.

– Mogliśmy wybrać na prawdę najlepszych – przekonywał. Jednak gdy bezrobocie w mieście sięgało ok. 12 proc., ludzie do pracy w takim wydziale po prostu Ignę. – Taka praca w służbie cywilnej to pewnie zatrudnienie, chociaż zarobki nie są duże – przyznaje nam jedna z pracownic. Podreferendarz zaczyna z pensją na poziomie 2300-2500 zł brutto.

Przejrzyste kryteria oceny

Oddział „krokodylków” szybko stał się oczkiem w głowie ówczesnego prezydenta, a obecnie posła Dariusza Stefaniuka, który zwołał w tej sprawie kilkanaście konferencji prasowych, m.in. podczas kolejnych naborów. Dziś w budynku przy ul. Brzeskiej, gdzie mieszczą się biura GITD, pracuje ok. 120 osób w różnych zespołach. Wśród nich jest także siostra posła Dariusza Stefaniuka. – Z panem prezydentem Dariuszem Stefaniukiem spotkałam się w 2017 roku.

Sugerował wówczas, że jego siostra powinna otrzymać stanowisko mojego zastępcy. Mówił m.in. że jest wykształcona, że ma dyplomy

– powiedziała nam Katarzyna Pawlak, która w GITD pracuje kilkanaście lat, a w Białej Podlaskiej brała udział w tworzeniu wydziału GITD.

Obecnie przebywa na zwolnieniu lekarskim, a jej



FOT. EWELINA BURDA/ARCHIWUM

stanowisko zlikwidowano. – Wszyscy wiedzą, że pracuje tu siostra pana Stefaniuka. Pewnie każdy coś sobie w duchu myśli, ale nikt nie podniesie tego na forum, bo ludzie boją się o pracę. Chociaż inni z równie dobrymi kompetencjami, muszą dłużej czekać na jakikolwiek awans – przyznaje jedna z pracownic GITD, którą spotkaliśmy pod siedzibą przy ulicy Brzeskiej.

Z mediów społecznościowych siostry pana posła można było się dowiedzieć, że jest właścicielką sklepu z artykułami wyposażenia wnętrz. Ale chwali się też zdjęciem z prezydentem Andrzejem Dudą i jego żoną Agatą. Dzisiaj jej profilu na Facebooku odszukać już nie można. To wzbudziło wątpliwości posłanki Moniki Pawłowskiej z Lewicy, która próbowała przeprowadzić interwencję poselską w tej sprawie. – Urzędnicy Służby Cywilnej powinni być apolityczni. Nie mogą promować żadnej partii, ani wskazywać na swoje sympatie polityczne. Dlatego będę domagać się kary dyscyplinarnej albo zwolnienia z pracy pani (tu pada imię i nazwisko) – podkreśla Monika Pawłowska.

Centrala inspekcji zapewnia, że nabory do pracy w białskim oddziale były „transparentne”. – Procedura określała przejrzyste kryteria oceny kandydatów służące wyłonieniu najlepszego kandydata do pracy – podkreśla biuro prasowe Inspekcji. Rekrutacja obejmowała test wiedzy oraz rozmowę kwalifikacyjną. – Te testy nie należą do najłatwiejszych. Trzeba się przygotować z prawa, transportu – opowiada nam pracownica GITD.

Polityka kadrowa

Sam poseł stanowczo dementuje: nie „załatwił”

siostrze pracy. – Posiadając dyplomy ukończenia dwóch kierunków studiów, jeden z nich uzyskała na uczelni w Hiszpanii, znając biegle język angielski i hiszpański, przystąpiła w 2017 roku do dwuetapowego procesu rekrutacyjnego, na identycznych zasadach, jak wszyscy pozostali kandydaci – podkreśla Dariusz Stefaniuk. – Po dwóch latach ciężkiej, docenianej przez przełożonych pracy, została specjalistą oraz objęła funkcję zastępcy naczelnika biura GITD.

Jednak ze źródeł portalu Interia.pl wynika, że poseł polecał do pracy również inne osoby. „Złożyła papiery do was A. B. Porządna dziewczyna” – to jedna z cytowanych przez portal rekomendacji.

– Nie ma mowy o żadnym nepotyzmie czy nieetycznych zachowaniach z mojej strony. Nie miałem i nie mam wpływu na proces rekrutacji w GITD

– podkreśla Stefaniuk.

Bogusław Broniewicz, przewodniczący białskiej rady miasta i lider stowarzyszenia Biała Samorządowa przyznaje, że doniesienia o „polityce kadrowej” Dariusza Stefaniuka go nie dziwią. – Miasto huczało wówczas o tym, jak się zatrudnia ludzi za kadencji pana Stefaniuka, jakim kluczem się posługiwano – zaznacza i zwraca uwagę, że również później polityk z Białej Podlaskiej, m.in. jako wicemarszałek województwa lubelskiego „ciągnął za sobą swoich ludzi, zatrudniając ich na eksponowanych stanowiskach”. Przykład? Dariusz Li-

Otwarcie biur GITD w 2017 roku w Białej Podlaskiej. Od lewej: Główny Inspektor Transportu Drogowego Alvin Gajadhur, ówczesny prezydent Białej Podlaskiej Dariusz Stefaniuk, senator PiS Grzegorz Bierecki i minister infrastruktury i budownictwa Andrzej Adamczyk

twiniuk, miejski radny Zjednoczonej Prawicy najpierw poza konkursem znalazł pracę w białskim oddziale GITD, a potem został kierownikiem filii urzędu marszałkowskiego w Białej Podlaskiej. Artur Kozioł, wcześniej komendant Straży Miejskiej, znalazł zatrudnienie w białskiej stacji pogotowia, gdzie najpierw został zastępcą dyrektora ds. administracyjno-technicznych, a obecnie jest tam dyrektorem.

Awansowi siostry posła byli przeciwni związkowcy „Solidarności 80” z GITD. „Pani (tu pada imię i nazwisko – przyp. aut.) nie posiada merytorycznego przygotowania ani kompetencji do kierowania tak dużą i ważną jednostką organizacyjną GITD, jak również przygotowania i predyspozycji do zarządzania tak licznym zespołem pracowników” – czytamy w liście skierowanym do Alwina Gajadhura. Związkowcy pisali też, że „od dłuższego czasu były naciski polityczne” na jej awans.

Ekspert z Fundacji Batorego nie ma wątpliwości jak nazwać to zjawisko. – Wygląda to jak nepotyzm – uważa socjolog dr hab. Grzegorz Makowski. – Budzi to też wątpliwości z etycznego punktu widzenia. W mniejszych społecznościach presja osoby w pozycji posła, do

tęgo z obozu rządzącego, ma silne oddziaływanie i trudno się jej oprzeć – tłumaczy. – Mimo wszystko czytając SMSy pana Stefaniuka, mam też wrażenie, że świadomie się pilnował i zachowywał ostrożnie w swoich komunikatach. Nie wydawał poleceń, a raczej stwarzał pewną presję – ocenia Makowski.

Komisja antymobbingowa

W sprawie pojawia się jeszcze inny wątek. GITD uważa, że wszystko to „reakcja wtórna na zdecydowane kroki naprawcze, które podjął pracodawca”.

O co chodzi? Pod koniec sierpnia Katarzyna Pawlak została wezwana do centrali w Warszawie, gdzie zapropomowano jej rezygnację ze stanowiska naczelnika. – Przedstawiono mi do podpisania porozumienie zmieniające warunki pracy. Chodziło o przeniesienie na stanowisko inspektora (...). Usłyszałam, że w przypadku odmowy zostanie posądzona o mobbing – powiedziała portalowi Interia.pl była naczelnik. Kobieta odmówiła podpisania dokumentu. Nikt do tej pory nie przedstawił jej dowodów na żadne nieprawidłowości.

Ale Główny Inspektorat Transportu Drogowego informuje, że odsunął z kierowniczych stanowisk dwie osoby, w tym m.in. Katarzynę Pawlak w związku z „uzasadnionymi podejrzeniami stosowania zachowań o znamionach mobbingu”.

– Przeprowadzona ankieta wśród pracowników oddziału GITD wykazała, że występowały istotne nieprawidłowości w zakresie zarządzania personelem, kultury i organizacji pracy oraz etyki zawodowej – podaje GITD. W związku z tym, w październiku dyrektor generalny GITD

powołał komisję antymobbingową. Zmianie uległa też struktura oraz regulamin biura. – Osoby odwołane ze swoich stanowisk, które w dalszym ciągu są pracownikami GITD, próbują destabilizować pracę urzędu, m.in. poprzez bezpodstawne pomówienia – stwierdza wydział prasowy GITD.

– Nierozumiiałym jest fakt, że komisja antymobbingowa, która rzekomo miała wyjaśnić sprawę mobbingu, została powołana dopiero w październiku i do chwili obecnej nic nie zostało wyjaśnione – zaznacza Pawlak. – Ani w sierpniu, ani we wrześniu nie można więc było stwierdzić, że był jakikolwiek mobbing, tym bardziej w sytuacji, gdy cyklicznie realizowane były ankiety antymobbingowe. Dziwi tylko fakt, dlaczego ze stanowisk kierowniczych zostały odwołane kolejne osoby zarówno w Białej Podlaskiej jak i w Warszawie przed powołaniem komisji?

Oświadczenia i pisma

Udało nam się też dotrzeć do jeszcze innych osób, która straciła kierownicze stanowisko. – Nie chcę angażować się politycznie. Zawsze chciałem, aby służba cywilna była odporna na wpływy polityczne. Zapłaciłem za to odpowiednią cenę – mówi nasz informator. – Biuro w Białej Podlaskiej miało jeden z najlepszych wyników. Wpływy do budżetu państwa były zwiększone trzykrotnie. A na początku w 2017 roku nie było chętnych na kierownicze stanowiska, bo tam praktycznie niczego nie było. Pełna improwizacja. Komputery, które tam trafiły, powinny iść do utylizacji.

Niespodziewanie głos w tej sprawie zabrał partyjny kolega posła z Białej Podlaskiej, Marcin Duszek (PiS) z Międzyrzecza Podlaskiego. „Každy przypadek nepotyzmu powinien być wyjątkowo mocno potępiony. Jako poseł formacji rządzącej naszym państwem, ale także jako ideowy działacz Prawa i Sprawiedliwości oczekuję również od swoich kolegów, aby na wszystkie stanowiska były powoływane osoby posiadające stosowne kwalifikacje” – pisze w oświadczeniu parlamentarzysta.

Posłanka Lewicy Monika Pawłowska zamierza dalej przyglądać się tej sprawie.

Przygotowuje m.in. pismo do NIK. – Będzie dotyczyć kwestii finansowych, wydatków i tworzenia umów, a także funkcjonowania GITD w Białej Podlaskiej.

Nina potrzebuje najdroższego leku świata

Zostaw na lody dla mnie i dla Niny, a resztę zabierz na lekarstwo – oznajmił niedawno swoim rodzicom 4-letni Mikołaj, starszy brat chorej na rdzeniowy zanik mięśni, niespełna półtorarocznej Niny. Chłopiec trzymał w rękach swoją skarbonkę. Zapewne podsłuchiwał rozmowę dorosłych, że lek potrzebny jego siostrze jest bardzo drogi. A czasu na zebranie 9 milionów złotych z każdym dniem ubywa

Agnieszka Antoń-Jucha

Nina jest bardzo inteligentnym i radosnym dzieckiem – mówi Jolanta Słupska, mama dziewczynki.

– I uśmiechniętym, już przy pierwszym spojrzeniu zdobywa serca innych osób – dodaje Tomasz Słupski, tata Niny. – Uśmiech nie schodzi z jej twarzy aż do czasu rehabilitacji, kiedy to zaczyna się wielka walka i udręka. Chodzi o duże obciążenia. Ninka niektórych ćwiczeń nie potrafi wykonać. Płacz.

Niestety: musi być rehabilitowana codziennie. Nina choruje na ciężką i rzadką chorobę: SMA (rdzeniowy zanik mięśni).

Jedynym ratunkiem dla dziewczynki jest podanie jest najdroższego na świecie leku. Dziecko przyjmuje do tylko jeden raz. Aby otrzymała go Nina jej rodzice do marca 2021 r. muszą zebrać aż 9 milionów złotych.

– Trzyma nas nadzieja, że zdobędziemy te pieniądze. Niestety w czasie pandemii jest to naprawdę bardzo trudne. Mimo tych wszystkich przeciwności robimy wszystko, aby jak najwięcej osób dowiedziało się o Ninie. Potrzebujemy miliona ludzi, którzy będą chcieli nam pomóc. Bo jeśli każda z tych osób przekazałaby na leczenie naszej córeczki 9 zł byłibyśmy najszczęśliwszymi osobami na świecie – apeluje o pomoc tata dziewczynki.

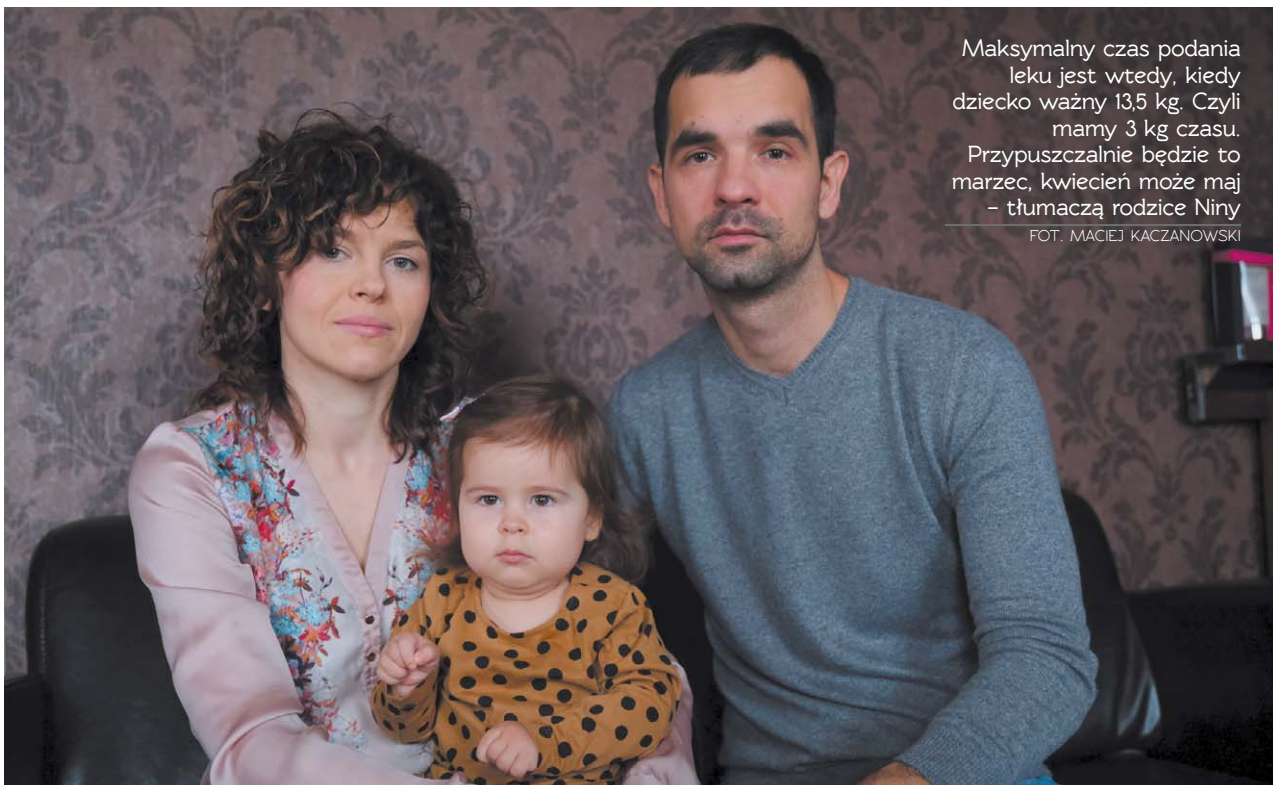
Rodzina

– Z Jolą poznaliśmy się 16 lat temu w Aeroklubie Lubelskim w Radawcu – wspomina pan Tomasz, który jest skoczkiem spadochronowym. – Jola przyjechała z koleżanką, która razem ze mną skakała. Chciała zobaczyć, jak to wszystko wygląda. Wtedy się zapoznaliśmy.

– To była miłość od pierwszego wejrzenia – przyznają zgodnie małżonkowie.

– W Tomku urzekło mnie jego poczucie humoru, otwartość i to, że jest takim ciepłym i empatycznym człowiekiem. Zawsze chce każdemu pomóc. Tatą też jest cudownym, kochającym, bardzo zaangażowanym i opiekuńczym. Mąż zajmuje się teraz Niną, rehabilituje ją kiedy ja jestem w pracy. Sprawuje pieczę nad naszymi dziećmi, które uwielbiają się z nim bawić.

Małżeństwo ma dwójkę dzieci: 4-letniego Mikołaja



Maksymalny czas podania leku jest wtedy, kiedy dziecko ważny 13,5 kg. Czyli mamy 3 kg czasu. Przepuszczalnie będzie to marzec, kwiecień może maj – tłumaczą rodzice Niny

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

i 19-miesięczną Ninę. Chłopiec jest zdrowy, Nina walczy z bardzo groźnym przeciwnikiem, ciężką chorobą jaką jest SMA.

„W tych trzech słowach zapisany jest wyrok” – napisali w opisie internetowej zbiórki na leczenie Niny jej rodzice. To choroba, „która nam – rodzicom – każe patrzeć na to, jak umierają jej mięśnie”.

Ciąża

– Ciąża była książkowa – przyznaje pani Jolanta. – Nie miałam żadnych problemów. Ninka otrzymała 10 punktów w skali Apgar. Okres adaptacyjny również przebiegał prawidłowo. My o SMA w tamtym czasie nic jeszcze nie wiedzieliśmy.

Pani Jolanta miała wykonany jednak szereg badań m.in. w kierunku zespołu Downa, czy zespołu Edwardsa. – Ryzyka tych chorób genetycznych wyszły niskie. W tamtym czasie nikt z lekarzy nie wspominał nic o SMA – przyznaje mama Niny. – O tej chorobie usłyszeliśmy tak naprawdę po raz pierwszy na początku 2019 r. kiedy była duża zbiórka dla chorego chłopca Aleksa.

– Zdecydowaliśmy się na te wszystkie badania z mojego powodu – przyznaje pan Tomasz. – Jestem osobą niepełnosprawną. Mam krótszą jedną rękę. Chorowałem na toksoplazmozę (do zakażenia doszło w czasie ciąży – przyp. aut.), o czym moi rodzice nie wiedzieli przed moim urodzeniem. Dlatego z Jolą byliśmy na tym punkcie szczególnie przewrażliwieni. Robiliśmy wszystkie możliwe badania, żeby mieć pewność, że wszystko jest dobrze. Nikt nas jednak nie pokierował

i nie zlecił badań w kierunku SMA.

Diagnostyka

– Gdyby Nina została wcześniej zdiagnozowana, to zaraz po urodzeniu dostałaby lek – mówi tata dziewczynki. – Nie zachorowałaby i rozwijałaby się normalnie.

– W kierunku SMA można wykonać badania zaraz po urodzeniu dziecka, tylko my nie podejrzewaliśmy, że naszego dziecka może dotyczyć ta choroba – dodaje pani Jolanta. – Teraz toczą się rozmowy na poziomie ministerstwa, aby do pakietu badań przesiewowych, do tzw. bibuły, czyli badań, które przechodzą wszystkie dzieci w Polsce zaraz po urodzeniu, zostały wprowadzone też te w kierunku SMA. Teraz dzieci są badane w kierunku takich chorób jak np. fenyloketonuria czy mukowiscydoza.

U dziewczynki, która przyszła na świat 1 maja 2019 roku, choroba została zdiagnozowana później, po tym jak rodzice dziecka zauważyli niepokojące objawy: „Nasz spokój zaczął powoli gasnąć od 10 miesiąca życia Ninki”.

Objawy

– Do tego czasu Nina rozwijała się normalnie. Niczego nie podejrzewaliśmy – opowiada mama. – Była dzieckiem wesołym i bardzo ruchliwym. Nie mieliśmy nawet cienia wątpliwości, co do tego, że jest zdrowa, że dobrze się rozwija. Potwierdzały to wizyty u pediatrów.

Pod koniec lutego Nina zachorowała na zapalenie oskrzeli, „po którym bardzo osłabła”. „Z dnia na dzień stała się wiotka, nie miała sił, nie wierzyła energicznie rączkami i nóżkami tak jak

wcześniej, wycofała się z niektórych umiejętności takich jak na przykład ustawianie się na czworaka. W naszych głowach zapaliła się wtedy czerwona lampka” – opisują rodzice dziewczynki na siepomaga.pl.

– To wszystko zaczęło się w takim niewralgicznym momencie, chwilę przed wiosennym lockdownem. Ta sytuacja bardzo utrudniła rozpoznanie choroby. Cała diagnostyka się przez tę sytuację opóźniła – przyznaje mama dziecka.

Centrum Zdrowia Dziecka

– Próbowaliśmy dotrzeć do specjalistów, ale to nam się nie udało. Wiadomo, jaki wtedy był czas i jak bardzo wizyty u lekarzy były utrudnione – wspomina pani Jolanta. – Nina przestała siodać i wstawać na czworaka. Z umiejętności, które wówczas miała, choroba zostawiła jej jedynie turlanie się, które później niestety także zaczęło zanikać. Z czasem, poprzez fizjoterapię, udało nam się je przywrócić. Niny nogi stały się nieruchome. Bardzo mało nimi poruszała.

Po pierwszej błędnej diagnozie, w lipcu rodzina trafiła do Centrum Zdrowia Dziecka. „Lekarz przyjmujący wykonał wstępne badania, po czym zaprosił nas do swojego gabinetu. Tamtego dnia usłyszeliśmy trzy najgorsze słowa w naszym życiu – podejrzewano rdzeniowy zanik mięśni” – opisują rodzice Niny. „Wtedy niewiele wiedzieliśmy o tej chorobie. Teraz jej nazwę odmieniamy codziennie przez wszystkie przypadki. Badania genetyczne potwierdziły diagnozę. Ninka ma SMA 2 – chorobę, która powoli zabija jej mięśnie.

Najpierw atakuje te, które odpowiadają za poruszanie się. Następnie będzie atakowała mięśnie odpowiedzialne za oddychanie.”

Leczenie

Zaraz po zdiagnozowaniu dziecka rozpoczęła się walka o jego zdrowie. Dziewczynka jest codziennie rehabilitowana. – Nina (ma teraz 19 miesięcy – przyp. aut.) nie chodzi, posadzona siedzi, ale to nie jest w pełni prawidłowa pozycja – zaznacza mama. – Ninka będzie mieć specjalny gorset, aby nie doszło do skoliozy. Jej mięśnie nie pracują prawidłowo. Nina jest narażona na skrzywienie kości. Walczymy o jej sprawność, żeby nie porobiły się żadne skurcze. Staramy się jej pomóc najlepiej jak potrafimy. Aby była w jak najlepszej formie w momencie podania leku. Aby ona się już nam nie zregresowała.

– Lek, na który zbieramy pieniądze, podnosi poziom białka do poziomu, który jest u zdrowego dziecka. I to jest nadzieja dla naszej córeczki – mówi pan Tomasz. – Po tym leku dzieci nabierają nowych umiejętności. I zrobimy absolutnie wszystko, aby Ninie dać możliwość normalnego życia. Aby jako nastolatka dała sobie radę, aby jako osoba dorosła poszła do pracy, mogła spotykać się ze znajomymi. Aby była samodzielną, kiedy nas już koło niej nie będzie.

Czas

W przypadku leku, na który pieniądze zbierają rodzice Niny bardzo ważny jest czas. – Im szybciej tym lepiej, czyli już, ale nie mamy jeszcze pieniędzy – mówi pan Tomasz. – Maksymalny czas podania leku jest wtedy, kiedy dziecko ważny 13,5 kg. Czyli mamy

3 kg czasu. Przepuszczalnie będzie to marzec, kwiecień może maj. Trudno to precyzyjnie przewidzieć.

Dobłą wiadomością jest to, że lek może zostać podany dziecku w Polsce, w tym samym mieście, w którym z bratem i rodzicami mieszka chora dziewczynka. – Dzieciacy Szpital Uniwersytecki w Lublinie jest jedyną placówką w naszym kraju, gdzie istnieje taka możliwość – potwierdza tata dziewczynki.

– Jesteśmy już po konsultacjach z lubelską kliniką neurologii, z panią prof. Magdaleną Chrościńską-Krawczyk, która spotkała się z nami i badała Ninę – mówi mama dziewczynki. – U Niny można zastosować tę terapię genową. Problemem są tylko pieniądze potrzebne na lek.

– Jesteśmy umówieni już wstępnie z panią profesorem na rozmowę na początku przyszłego roku o przebiegu zbiórki i o tym co dalej robimy – dodaje pan Tomasz.

Na razie udało się zebrać 422 tysiące złotych. Brakuje ponad 9 mln 200 tys. zł.

JAK MOŻNA POMÓC NINIE

● wpłacając pieniądze za pośrednictwem fundacji Siepomaga i internetowej zbiórki pieniędzy na siepomaga.pl/nina „Ninka choruje na SMA – walczymy o terapię genową, by ją ratować!”. Zbiórka oznaczona jest jako „pilna”

● wpłacając pieniądze na konto bankowe: Fundacja Siepomaga Pl. Władysława Andersa 3 61-894 Poznań, nr konta 89 2490 0005 0000 4530 6240 7892 Tytułem: 25098 Nina Słupska darowizna

● wysłać SMS na numer 72365 o treści: 0095257 (koszt 2,46 zł brutto, w tym VAT)

● śledząc zmagania Ninki na jej funpage https://www.facebook.com/Nineczkakropeczka-SMA

● przekazując rzecz na licytację – na Facebooku „Nineczka Kropeczka SMA – LICYTACJE” a także Charytatywni Allegro: „Ninka choruje na SMA – walczymy o terapię genową, by ją ratować!”

● zbierając plastikowe nakrętki akcja „Odkreć Ninie SMA” (lista punktów, w których je można oddać dostępna na grupie „Nineczka Kropeczka SMA – LICYTACJE”)

● a także udostępniając informację o sytuacji Niny swoim znajomym

ARMIA NINY

Dziewczynce i jej rodzinie pomagają m.in. samorządowcy, politycy, sportowcy, w tym koszykarze, piłkarze ręczni i żużlowcy, Anna Lewandowska, Katarzyna Pokosińska, Dawid Podsiadło i kabaret Smile

Ligawa, legacze i symbolika

Staramy się na nowo odkryć ligawę i tradycję otrębiania adwentu – **ROZMOWA** z dr Agatą Kusto, adiunktem w Instytucie Nauk o Kulturze UMCS, redaktorką naczelną „Pisma Folkowego”



• Ligawa, ligawka... co to za instrument?

– Ma bardzo interesującą historię. Ligawa, zwana także ligawką, to drewniany aerofon ustnikowy. Na ziemiach polskich występuje od czasu formowania się naszej państwowości. Tego rodzaju instrumenty funkcjonują we wszystkich zakątkach świata. Mają charakter pasterski, służyły do sygnalizacji. Charakterystyczny dźwięk instrumentu miał zwoływać, nieść sygnały, z czasem zyskał bardziej obrzędowe i symboliczne znaczenie.

• A w Polsce?

– Trąbity, trembity, tuby to nawiązanie do praktyki myśliwskiej, do sygnalizacji. Wśród instrumentów pasterskich istnieje bardzo dużo odmian ligawy, zwanej także legawą czy legawką. To zdrobnienie nazwy ligawa – ligawka – spowodowane było rozmiarem instrumentu. Mógł mieć metr długości, ale mógł mieć dwa metry i więcej. Mamy poświadczenia, że na Mazowszu, Podlasiu a także na terenie gminy Konopnica instrument występował tylko w okresie adwentu, który był i jest nadal czasem przygotowania się do Bożego Narodzenia.

• Czy charakterystyczny dźwięk ligawy jest w czasie adwentu odwołaniem się do trąb anielskich?

– Tak. Jest sporo przekazów i opowieści na ten temat. Dźwięk ligawy miał symbolizować pierwsze i ostatnie przyjscie Chrystusa. Pierwsze – nawiązujące do

wymowy adwentu, drugie zaś – do trąby archanioła Gabriela i Sądu Ostatecznego. Natomiast Czesław Maj, nieżyjący już poeta z Motycza opowiadał historię, jak Pan Bóg polecił prorokowi Jonaszowi, by udał się do miasta Niniwy. I tam nawracał ludzi, a ryczące z głodu bydło miało prosić Boga o zmiłowanie. Dźwięk ligawy miał obrazować ryk bydła.

• O jakie porze dnia grano na ligawach w adwencie?

– Rano, przed roratami. Kiedy po wojnie, w niektórych częściach Polski przeniesiono roraty na wieczór, żeby mogły w nich uczestniczyć dzieci, grano i wieczorem. Zwyczaj otrębiania, zwoływania na mszę roratnią stał się w adwencie porannym otwarciem i wieczornym zamknięciem dnia. Legacze wstawali w środku nocy, by jak najwcześniej zasysgnalizować szczególnie pierwszy dzień adwentu, przypadający w niedzielę.

• Czy mogło się zdarzyć tak, że w Motyczu kilku legaczy otrębywało adwent?

– Tak. Dziś jesteśmy na etapie odkrywania tej pięknej tradycji na nowo. Z wielu powodów. Władysław Maj, krewny wspomnianego Czesława Maja ze Sporniaka, do końca lat osiemdziesiątych XX wieku legował w adwencie. To była stała tradycja. Staramy się na nowo odkryć ligawę i tradycję otrębiania adwentu. Staramy się odkryć poświadczenia na ciągłość tradycji. To, że dziś w gminie Konopnica, ale także w in-

Budowanie ligawy ma w sobie coś magicznego – mówi Agata Kusto

FOT. MAŁGORZATA SULISZ

nich okolicach Lublina młodzi ludzie sięgają po gałęzie wierzby czy sosny, by zrobić sobie ligawę i na niej grać poświadcza, że szlachetna tradycja nigdy nie zaginęła. Pomaga nam w tym Dom Kultury w Motyczu, w ramach projektu „Przekaz tradycję”, prowadzonego przez Małgorzatę Sulisz. W 2012 roku przed Domem Kultury w Motyczu odtworzono obrzęd otrębiania adwentu, na instrumencie Władysława Maja zagrał wówczas Tadeusz Kliczka. To tam zgłosił się później Stanisław Tomasiak z drugiej Kolonii w Motyczu, który wspominał, że jego ojciec, Aleksander wraz z sąsiadami grywali w adwentowe wieczory na tym instrumencie i taki kilkudziesięcioletni instrument, wymagający dziś konserwacji, przekazał do domu kultury. Udało się także potwierdzić grupę osób, które w przeszłości grały na ligawie w Motyczu i okolicach. Szukamy kolejnych instrumentów, które być może

zmieniały swoich właścicieli. Muszę powiedzieć, że Dom Kultury w Motyczu stał się przyjaznym miejscem dla przywołania praktyki gry na ligawie. Jeszcze w 2017 roku zorganizowaliśmy spotkanie z mieszkańcami, na które z wykładem i prezentacją gry przyjechał Piotr Dorosz z Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk. Ziarno zostało zasiane. Do grania na ligawie zapalił się Przemek Żarnowski, kuzyn rodziny Majów. Nauczył się grać, wiemy, że buduje własny instrument, jeździł do Andrzeja Klejrowicza, mistrza budowy instrumentów pasterskich.

• Jak się buduje ligawę?

– Budowanie ligawy ma w sobie coś magicznego. Najpierw wyszukuje się grube gałęzie wierzby, lipy czy sosny. Wybiera się taką gałąź, która swym kończnym kształtem spełniać będzie akustyczne warunki. Dzieli się ją wzdłuż na pół, żłobi obie połówki, łączy. Trzeba wiedzy, kunsztu i talentu, żeby zbudować ligawę, która zagra najbardziej nośnie i będzie dawała ładny dźwięk.

• To może w Domu Kultury w Motyczu zorganizować w czasie adwentu festiwal gry na ligawie z warsztatami, spotkaniami, konkursem?

– Myślę, że to jest świetny pomysł. Wiem, że Muzeum Regionalne w Siedlcach, gdzie co roku odbywa się otrębianie adwentu, będzie chętne do współpracy w tym zakresie. Już teraz, podczas ostatnich edycji

uczestnikami byli mieszkańcy Lubelszczyzny. Jest to z pewnością rzecz potrzebna i rozwojowa. Po ostatniej prezentacji gry na ligawie, na której zagrało dwóch młodych legaczy: Przemek Żarnowski z Motycza i Lubomir Ziółek z Krężnicy Jarej, a która otwierała konferencję „Folk – folklor – folklorizm” podczas XXX Mikołajek Folkowych wiemy, że jest spore zainteresowanie graniem na ligawie wśród młodych ludzi.

• Skąd to zainteresowanie?

– Może to wyglądać na paradoks, ale młodzi ludzie sięgają po archaiczną muzykę i instrumenty, do rzeczy niestylizowanych na folklor, ale do oryginału. Stąd ligawa, którą trzeba samemu zbudować o określonej porze roku, z pieczołowicie wybranego budulca. Potem cierpliwie uczyć się gry, która zależna jest od wielu czynników, włącznie z tym, żeby wiedzieć jak wieje wiatr i tak skierować instrument, był dźwięk ligawy niósł się na parę kilometrów.

• Niosąc przypomnienie o adwencie, który ma być czasem oczyszczenia?

– Dokładnie. Gra na ligawie wymaga dobrej kondycji ale też sam wibrujący może dawać efekt terapeutyczny, być może te wibracje wpływają na grających i słuchających kojąco, jakoś nas porządkują, otwierają na nowe. W tym roku jest to szczególnie ważne, bo jest to otwarcie na czas po pandemii.

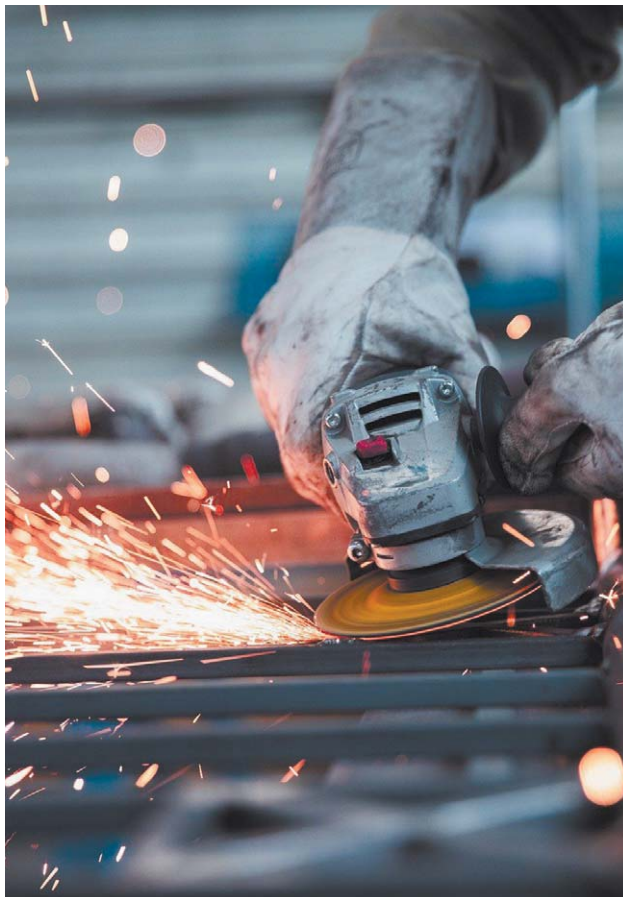
WALDEMAR SULISZ

LIGAWKA

Polski ludowy instrument dęty z grupy aerofonów, znany na ziemiach polskich od XI wieku, spotykany głównie na Mazowszu i Podlasiu. Instrument w formie rogu, wygięty łukowato, długości ponad 1 metra (według dawnych opisów 2-3 łokcie), wystrugany z drewna np. świerkowego lub olchowego, złożony z dwóch połówek sklejonych woskiem. Drewno owijano także ozdobną owijką z korzenia. Z instrumentu wydobywa się dźwięk wprowadzając pod odpowiednim ciśnieniem powietrze do części ustnikowej i otrzymując kolejne tony składowe dźwięku tzw. alikwoty. Na Podlasiu popularne jest zadęcie boczne. Odpowiednikami ligawki w innych regionach Polski są bazuna na Kaszubach, a trombita na Podhalu i w Beskidzie Śląskim. W innych krajach europejskich instrumentem pokrewnym jest róg alpejski (alphorn). W Australii na podobnej zasadzie zbudowane jest didgeridoo. W okresie poprzedzającym Boże Narodzenie odbywa się w Ciechanowcu Konkurs Gry na Instrumentach Pasterskich im. Kazimierza Uszyńskiego – Ligawki. Corocznie w grudniu w Muzeum Regionalnym w Siedlcach odbywa się konkurs gry na ligawkach

Nowe przepisy, nowe koszty

Zmiany w wyjazdach do pracy do Wielkiej Brytanii mogą być widoczne w przypadku pracy sezonowej. Nie będzie już tak łatwo wyjechać na 2-3 miesiące i wrócić do Polski – **ROZMOWA** z Dariuszem Kossowskim z Agencji Pośrednictwa Pracy HR Navigator



W Niemczech oprócz wprowadzenia lockdownu, zmieniły się także zasady co do kwarantanny dla pracowników z zagranicy

FOT. PIXABAY.COM/ZDJĘCIA ILUSTRACYJNE

Katarzyna Prus

• W Niemczech został wprowadzony lockdown. Jak to wpłynie wyjazdy Polaków do pracy?

– W tym momencie sytuacja jest bardzo niestabilna, wśród pracodawców można zauważyć pewien chaos i panikę. Trudno w tym momencie cokolwiek przewidzieć.

Oprócz wprowadzenia lockdownu, zmieniły się zasady co do kwarantanny dla pracowników z zagranicy. Do tej pory każdy, kto przyjeżdżał miał 5 dni kwarantanny, a potem wykonywał test na koronawirusa. Jeśli wynik był negatywny, mógł zacząć pracę, jeśli pozytywny: kwarantanna była wydłużana. Teraz przepisy zmieniły o tyle, że testy nie są już refundowane przez państwo. Zdarza się, że część pracowników rezygnuje i wraca do Polski albo szuka czegoś innego. Nie ma więc tak płynnego przepływu pracowników.

• Kto będzie teraz pokrywał koszty takich testów?

– Trwa dyskusja na ten temat. Z oczywistych przyczyn nie chce ich pokrywać pracownik, który wyjechał, żeby zarabiać pieniądze, a nie wydawać już na samym początku. A koszt takiego testu to mniej więcej 100-135 euro. Dodatkowo wzrosły znacznie koszty przejazdu do Niemiec. Przewoźnicy podnieśli ceny, bo zgodnie z aktualnymi przepisami epidemiologicznymi mogą wozić tylko połowę wcześniej dopuszczanej liczby osób.

W związku tym wzrosły ceny. Bus do Niemiec nie kosztuje już 80 tylko 150 euro.

Koszty testów byłyby także dodatkowym obciążeniem dla agencji pośrednictwa pracy. Agencja ponosi już koszty związane z utrzymaniem pracownika w czasie kiedy przebywa na kwarantannie i nie pracuje. Mamy nadzieję, że uda się dojść do porozumienia w tej kwestii z pracodawcami. Jesteśmy w trakcie rozmów dotyczących tych kwestii.

• Czy widać większe zainteresowanie pracą w Niemczech, w związku z tym, że po nowym roku trudniej będzie wyjechać do Wielkiej Brytanii, bo wymagana będzie między innymi wiza pracownicza?

– Zauważyliśmy to już w połowie 2019 roku, kiedy mówiło się o zmianach w związku z Brexitem. To była wręcz fala pracowników, którzy w obawie przed tym co się może stać rezygnowali z pracy w Wielkiej Brytanii i szukali zatrudnienia w innych krajach, między innymi w Niemczech. Część pracowników nie miała też wyjścia, bo brytyjscy pracodawcy zaczęli zwalniać ludzi. Chodziło głównie o niewykwalifikowanych pracowników albo pracowników niższego szczebla, z różnych branż. Wiedzieliśmy, że pracowali w Wielkiej Brytanii, bo wskazywali na doświadczenie tam zdobyte, albo wskazywali brytyjskie konta do przelewu wynagrodzenia. To przeważnie osoby, które pracowały tam już dłużej. Taki pracownik nie wraca raczej do kraju, tylko szuka czegoś innego za granicą. Chodzi m.in. o znacznie wyższe wynagrodzenia.

• Czy ta sytuacja już się ustabilizowała czy nadal są pracownicy, którzy rezygnują z pracy w Wielkiej Brytanii?

– W tym momencie nie jest to już taki boom, jak w ubiegłym roku. Sądzę, że ci, którzy mieli wyjechać, już to zrobili, a ci, którzy zostali, są zbyt cenni dla pracodawców i mogą liczyć na wsparcie z ich strony. Takie zmiany w wyjazdach do pracy do Wielkiej Brytanii mogą być widoczne natomiast w przypadku pracy sezonowej. Nie będzie już tak łatwo wyjechać na 2-3 miesiące i wrócić do Polski, więc automatycznie takie osoby będą szukały innego rynku. Trudno jednak prognozować jak to będzie dokładnie wyglądało po nowym roku i jak rozwinie się sytuacja.

Pracownik w magazynie sortowni kurierskiej, Niemcy

• Oferta: rozładunek oraz załadunek paczek kurierskich, przepychanie paczek na taśmie, naprawa uszkodzonych paczek, dbanie o porządek na magazynie; praca w systemie zmianowym, umowa o pracę tymczasową; bezpłatne zakwaterowanie, pomoc w załatwieniu wszystkich formalności niezbędnych do podjęcia pracy za granicą w dobie pandemii Covid-19

• Wymagania: duża sprawność fizyczna, umiejętność pracy w szybkim tempie pod presją czasu, dodatkowym atutem będzie własny samochód

• Wynagrodzenie: godzinowa stawka brutto: 10,15 euro/h zmiana dzienna, 12,18 euro/h zmiana nocna (około 1300-1500 euro na rękę miesięcznie), dodatkowa premia świąteczna

WYBRANE OFERTY PRACY ZA GRANICĄ

Zbieracz pieczarek, Holandia

• Oferta: zbiór pieczarek na dużej hali produkcyjnej, pakowanie do pudełek bądź skrzynek, praca na wysokości 4 metrów, najkrótszy okres kontraktu: 6 miesięcy, praca 7 dni w tygodniu (45-55 h tygodniowo, 2 dni wolne w tygodniu - do wyboru)

• Wymagania: dokładność i rzetelność, dobra kondycja fizyczna, nie jest wymagana znajomość języka obcego, mile widziane doświadczenie w podobnej pracy

• Wynagrodzenie: podstawowa stawka 10 euro brutto/h (około 1000 euro netto miesięcznie - po odliczeniu kosztów zakwaterowania: 10,66 euro dziennie), wynagrodzenie płatne do 10. dnia każdego miesiąca, bonus za wyrobienie normy powyżej 25 kg.

Lakiernik samochodowy, Niemcy

• Oferta: samodzielnie lakierowanie elementów i całych pojazdów, szlifowanie, szpachlowanie i przygotowanie powierzchni do lakierowania, malowanie farbami gruntowymi i wodnymi, umowa o pracę tymczasową, darmowe zakwaterowanie zapewnia pracodawca

• Wymagania: doświadczenie w pracy jako samodzielny lakiernik samochodowy, wykształcenie kierunkowe mile widziane, znajomość języka niemieckiego w stopniu komunikatywny, własny samochód mile widziany

• Wynagrodzenie: 13-15 euro brutto/h (1400-1800 euro netto), możliwość pracy w nadgodzinach.

(ŹRÓDŁO: HR NAVIGATOR, OPRAC. KP)



KURIER W NIEMCZECH

bez języka niemieckiego

ZAROBKI NAWET 2000 EURO/NETTO

LIGA

www.ligaplus.com.pl
+ 48 731 661 252

in222 94



OPIEKUNKI W NIEMCZECH

LIGA

info@ligaplus.pl

**+ 48 662 199 385
+ 48 622 199 354**

www.ligaplus.com.pl

in222 96

Książkowe prezenty do czytania

Niezmiennie od lat jednym z najpiękniejszych prezentów, jakie nie tylko powinny, ale wręcz muszą znaleźć się pod choinką są książki



Anna Sakowicz: Niebieskie motyle

Bohaterkami powieści są trzy siostry: Ania (nauczycielka), Gosia (malarka) i Matylda (stewardesa). Pewnego dnia znika średnia z sióstr, zaczynają się więc poszukiwania w zaułkach Chelmną. Okazuje się, że Ania i Matylda niewiele wiedzą o życiu Gosi, choć wydawało się, że mają ze sobą dobry kontakt. Każdy ślad prowadzi na manowce, odkrywając kolejną tajemnicę Małgorzaty.

Alex North: W cieniu zła

Niepozorne miasteczko Gritten Wood ma mroczną przeszłość. Dwadzieścia pięć lat temu doszło tu do bestialskiego morderstwa o podłożu rytualnym, w którym uczestniczyło kilku nastolatków. Policji udało się zatrzymać jednego ze sprawców. Drugi zniknął w tajemniczych okolicznościach.

Czwierć wieku później historia się powtarza. W okolicy dochodzi do serii morderstw zainspirowanych zbrodnią sprzed lat.

Jordyn Tylor: Dziewczyna z Paryża

Szesnastoletnia Alice spędza lato w Paryżu, gdzie przyjechała by przejąć spadek po zmarłej babci. Postanawia ustalić, dlaczego jej babcia opuściła Paryż podczas niemieckiej okupacji oraz z jakiego powodu nigdy nie opowiadała bliskim, co zostawiła za sobą, przenosząc się po wojnie do Ameryki. Im dłużej dąży tajemnicze sprawy z przeszłości, tym bardziej uświadamia sobie, że również obecnie jej ro-

dzina ma sekrety, o których nie chce rozmawiać.

Andres Barba: Świetlista republika

Na skraju dżungli w miasteczku San Cristóbal tworzy się klasa średnia, koegzystująca – nie bez napięć – z rdzenną populacją Indian, która z oporami przechodzi na stronę „cywilizacji”. W tym nowym ładzie, gdzie asfaltowe drogi przecinają polacie błota, nagle pojawia się grupa dzieci w wieku od 9 do 13 lat. Ich odrębność, odczuwana jako prowokacyjna, burzy kruchą równowagę zbiorowości, która dopiero co zdobyła swoje przywileje i umościła się we względnie komfortie. Zaburzona dynamika wspólnoty w konsekwencji prowadzi do tragedii.

Penny Packer: Realny świat

Ware nie może się doczekać wakacji, kiedy będzie wreszcie mógł do woli bujać w obłokach i rozmyślać o średniowiecznych rycerzach. Niestety: rodzice znowu zapisują go na znienawidzone półkolonie. Jednak już pierwszego dnia półkolonii poznaje Joleenę, szorstką dziewczynkę, która zawzięcie uprawia ogród na gruzach opuszczonego kościoła pośrodku miasta. Od tej pory Ware, zamiast chodzić na wakacyjne zajęcia w domu kultury, zaczyna realizować na zagraconej działce wizję średniowiecznego zamku.

Mirosława Kareta: Kolorowe szkielec

Szukając klucza do drzwi, Marta zauważa przeziębionego chłop-

ca bawiącego się samotnie na podwórku. Adrian z zachwytem wpatruje się w niesioną przez nią paczkę z paczkami. Ciastka miały oczywiście przedłużyć świetny nastrój, bo idealnie pasowały do jej wizji wieczoru spędzonego z książką i herbatą imbirową... Ale od tej chwili wszystko się zmieniło.

Marlena Jarosz: Starsza pani spod piątki

Zbiór sześciu opowiadań dotyczących problemów z jakimi boryka się każdy człowiek, niezależnie od miejsca czy czasu w jakim żyje. Teksty skłaniają do refleksji, przywołują wspomnienia, a nierzadko doprowadzają do śmiechu.

Gretchen McNeil: Odwet

Bree, Olivia, Kitty i Margot należą do Don't Get Mad (Zamiast Gniewu), tajnego stowarzyszenia, które anonimowo bierze odwet na szkolnych prześladowcach, złośliwych koleżankach i wrednych nauczycielach. Kiedy ostatni cel ich zemsty zostaje znaleziony martwy z zakrwawioną kartką z napisem „DGM” w dłoniach, do dziewczyn dochodzi, że ktoś chce wziąć odwet na nich.

B.A. Paris: Dylemat

Livia niebawem skończy 40 lat i szykuje się do hucznego świętowania. W tym przełomowym czasie podejmuje ona ostatnią próbę pogodzenia się z rodzicami. Wysłała zaproszenie i liczy na to, że jej matka i ojciec dotrą na urodziny. Chce też wyznać mężowi dawno skrywaną prawdę. Jaką nie-

spodziankę ma dla Livii jej mąż? Zanim prezent zostanie wręczony mężczyzna dokona szokującego odkrycia. Czy opowie o nim żonie?

Igor Newerly: Wzgórze błękitnego snu

Dwudziestokilkuletni Bronisław Najdarowski to członek lewicowej partii „Proletariat”, skazany na katorgę i wieczne zesłanie spiskowiec, który pragnął zabić rosyjskiego cara. Powieść przedstawia tylko niewielki fragment z życia Bronisława, kilkanaście lat, które spędził on na Syberii. Miejsce początkowo będące dla Bronisława więzieniem, staje się z czasem bliską rają krainą szczęśliwości.

Anna Rosłaniec: Zorza

Styczeń 1939 roku. Zorza, agentka polskiej wywiadu, legendarnej „Dwójki”, dostaje zadanie przetransportowania wraz z partnerem ściśle tajnej, śmiertelnej broni chemicznej o kryptonimie S-10 w bezpieczne miejsce. Akcja przybiera niespodziewany obrót, a Zorza i walizka z bronią giną bez śladu. Styczeń 2017 roku. Historyk, Piotr Wilczyński, zbiera materiały do książki na temat „Dwójki”. Trafia na ślady świadczące o tym, że największa zdrada w historii polskiego wywiadu nie była tym, czym sądzono.

UWAGA

Mamy dla Was po jednym egzemplarzu opisanych książek Na telefony czekamy dziś o godzinie 13. Tel.: 81 46 26 800

Enej i Górale z Podhala

MUZYKA W piątek, 18 grudnia, o godz. 18 w Kościele Akademickim KUL w Lublinie rozpocznie się koncert "A ja Wam powiem: Czas to miłość!" w wykonaniu formacji Enej. Transmisja online na profilu Facebook Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

- Uczelniany Samorząd Studentów KUL wpadł na pomysł stworzenia koncertu online dla wszystkich, którzy chcieliby posłuchać kołęd i pastorałek - mówi Paweł Robak, wiceprzewodniczący USS. W ten sposób zrodziła się inicjatywa, w ramach której w Kościele Akademickim KUL wystąpi grupa Enej.

Popularny zespół z Olsztyna ma na swoim koncie wiele muzycznych przebojów, ale teraz proponuje coś specjalnie na Święta. - „Kolędowanie z Enejem” to najbardziej znane, najbliższe naszym sercom polskie kołedy i pastorałki w autorskich aranżacjach zespołu, urozmaicone melodiami rodem z Ukrainy,



to niepowtarzalny klimat, to w końcu możliwość spotkania z młodymi i pełnymi pasji ludźmi kultywującymi tradycję, odwołującymi się do korzeni - zachęają organizatorzy wydarzenia.

Koncert odbędzie się w Lublinie i będzie transmitowany online. Oprócz formacji Enej, wezmą w nim udział Górale z Podhala. Dodatkowo po zakończeniu wydarzenia, które Uczelniany Samorząd Studentów KUL zrealizuje wspólnie z TVP 3 Lublin, powstanie telewizyjne widowisko, w którym przywołani zostaną Jan Paweł II oraz kardynał Stefan Wyszyński. Materiał wyemitowany zostanie na antenie stacji 24 grudnia o godz. 19 oraz, powtórnie, 26 grudnia o 10.

DAD

Świąteczny Zawrót Głowy



WYDARZENIE Na koncerty, film i zajęcia edukacyjne w ramach projektu "Świąteczna integracja" zaprasza DDK SM Czechów przypominając Wam o najważniejszych punktach programu w gorące przedświątecznej! - zachęają organizatorzy.

19 grudnia o godzinie 17 seans filmu "Tajemnice Joan" w reżyserii Trevora Nunną z Judi Dench w roli głównej. Przed projekcją będzie prelekcja dr hab. Nataly Ziolkowskiej-Kurczuk. Aby otrzymać dostęp do filmu należy napisać maila pod adres: m.kruszynska@ddksmczechow.pl.

21 grudnia na stronie internetowej DDK Czechów pojawią się zajęcia "Świąteczny Zawrót Głowy". - Czy choinka ubrana? Czy ciasta upieczone? Podłogi wyczyszczone? Czy sweterek świą-

teczny z reniferem kupiony i – co ważniejsze – dumnie noszony od samego początku grudnia? Pracownicy DDK SM Czechów przypominając Wam o najważniejszych punktach programu w gorące przedświątecznej! - zachęają organizatorzy.

22 grudnia będą zaś dwa koncerty do obejrzenia. Pierwszy to koncert kołęd i pastorałek podopiecznych instruktora Mariusza Delesia. W drugim udział weźmie duet "Kasia i Tomek": Kasia wyśpiewuje własne teksty, Tomek akompaniuje jej na gitarze.

Wszystkie wydarzenia dostępne będą za darmo w formie online na stronie internetowej oraz profilu Facebook DDK Czechów.

DAD

Seryjni poeci: Patrycja Sikora

POEZJA W ramach cyklu "Seryjni poeci" Księgarnia Dosłowna w Centrum Kultury w Lublinie zaprasza na spotkanie autorskie z Patrycją Sikorą.

To finalistka projektu Biura Literackiego Połów 2018. Publikowała w czasopiśmie takich jak: "Dwu-

tygodnik", "Tlen Literacki" czy "Czas Kultury". Zadebiutowała zbiorem "Instrukcja dla ludzi nie stąd". Spotkanie poprowadzi Rafał Rutkowski.

Transmisja z wydarzenia w piątek o godz. 18 na profilu Facebook księgarni.

DAD

Lublin Street Band



MUZYKA W ramach akcji #Linkdokultury #Lublin-MiastoKultury formacja Lublin Street Band zrealizuje specjalny koncert online na YouTube. Wydarzenie odbędzie się w niedzielę, 20 grudnia,

o godzinie 20. - Gorąco zapraszamy na dziwny ale też niezwykle koncert. Będzie to dla nas duże wyzwanie zagrać koncert dla naszej szanownej, ukochanej publiczności bez szanownej,

ukochanej publiczności - opowiadają artyści z zespołu. Lublin Street Band powstał z inicjatywy Centrum Kultury w Lublinie w 2016 roku. Orkiestra wykonuje muzykę z pogranicza jazzu i

funku. Składa się z młodych i zdolnych lubelskich muzyków grających na co dzień w różnych składach. Koncert ona kanale YouTube Lublin Street Band.

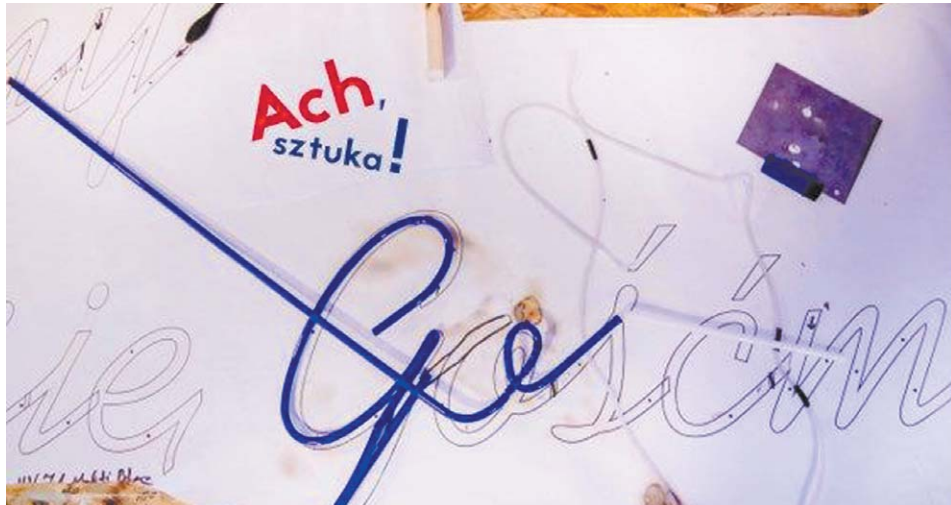
DAD

Czujmy się gośćmi

DO ZOBACZENIA Dzielnicowy Dom Kultury Węglin zaprasza do oglądania wyjątkowego neonu "Czujmy się gośćmi" autorstwa Adama Brusa, który będzie dostępny w Kiosku ze Sztuką przed instytucją. Internetowy wernisaż wydarzenia odbędzie się 23 grudnia o godz. 17.

- DDK nie może funkcjonować teraz jak dotychczas. Przestrzeń „Kiosku ze Sztuką” pozwala nam jednak na działania i interakcje z państwem. Neon zaprasza do współdziałania i pamiętania, że DDK nie może istnieć bez swoich „Gości”: bywalczyń i bywalców, mieszkanki i mieszkańców, odbiorczyń i odbiorców oraz uczestniczek i uczestników - opowiadają inicjatorzy wydarzenia.

Neon wykonał urodzony w Lublinie Adam Brus,



znany m.in. z renowacji starego neonu Kina Kosmos. W swojej pracowni poszukuje połączenia neonu ze sztuką użytkową, jak również wykonuje kunsztowną reklamę

dla przedsiębiorców ciągle doskonaląc swoje umiejętności.

Wernisaż online wydarzenia będzie miał miejsce 23 grudnia o godz. 17 na pro-

filu Facebook DDK Węglin. Neon będzie dostępny dla odwiedzających w Kiosku ze Sztuką przed budynkiem instytucji przy ul. Judyma 2a.

DAD

Warsztaty, spotkania i filmy

WYDARZENIE Świąteczne propozycje online Warsztatów Kultury.

Jedną z propozycji jest dobiegający już końca cykl "Gramy koledzy", czyli zajęcia poświęcone grze na ukulele. Podczas ostatniego spotkania, 22 grudnia o godz. 16, organizatorzy ogłoszą konkurs muzyczny, a nagrodą będzie 5 indywidualnych lekcji nauki gry na ukulele z prowadzącym Łukaszem Stafińskim. W ramach cyklu "Magiczna Latarnia" Warsztaty Kultury zapraszają na pokaz filmu krótkometrażowego dla całej rodziny. 23 grudnia o godz. 19 widzowie zobaczą film "Święta pingwinów".



18 grudnia o godz. 11 na Facebooku Warsztatów Kultury odbędą się warsztaty świątecznych ozdób. Honorata Luchowska - założycielka pracowni florystycznej "W roślinach" pokaże jak wykonać wianek na słomia-

nym podkładzie. Tego samego dnia o godz. 19 Kinga Hofman zaprosi z kolei na warsztat ozdób świątecznych w duchu ZEROwaste.

W poniedziałek, 21 grudnia o godz. 18, odbędą się zajęcia poświęcone szyciu

czapek dresowych. - Będzie to wyjątkowy, bo stworzony własnoręcznie, prezent pod choinkę - przekonuje prowadząca spotkanie, Luiza Zaporowska.

Ostatnim ze świątecznych warsztatów będzie spotkanie "Jak zapakować prezent?". 23 grudnia o godz. 11 na FB Warsztatów pojawi się video, w którym Sylwia Kur podpowie, jak sobie poradzic z zapakowaniem świątecznych prezentów. Prosto, naturalnie i bez użycia gotowych torebek.

Wszystkie wydarzenia dostępne będą dla zainteresowanych online na Facebooku instytucji.

DAD

Grażyna Łobaszewska & Ajagore



KONCERT W piątek, 18 grudnia, o godzinie 19 w siedzibie Radia Lublin rozpocznie się koncert Grażyny Łobaszewskiej & Ajagore.

Podczas koncertu artyści będą promować swój najnowszy krążek, który realizowany był w siedzibie lubelskiej rozgłośni. Prace nad nim wstrzymała epidemia koronawirusa, jednak szczęśliwie udało się doprowadzić do wydania materiału.

- Czas, w którym ukazuje się ta płyta, nie jest - delikatnie mówiąc - najłatwiejszy. I

dla artystów, i dla publiczności. Trzeba ufać, że wkrótce, bardzo wkrótce wróci normalność. A my ufamy, że płyta Największe przeboje Grażyny Łobaszewskiej i Ajagore będzie nie tylko jak bezpieczny, ale także niezwykle most, który do tej normalności zaprowadzi - twierdzą organizatorzy.

Wydarzenie będzie transmitowane online. Streaming na www.radio.lublin.pl; profilu Radia Lublin na Facebooku i radiowym kanale YouTube.

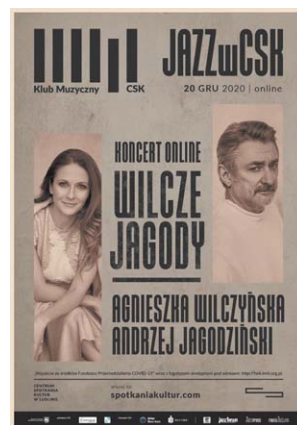
DAD

Wilcze Jagody

MUZYKA W niedzielę, 20 grudnia, o godzinie 18 w Centrum Spotkania Kultury rozpocznie się kolejny koncert online z cyklu "JazzwCSK". Tym razem lubelscy melomani będą mogli wysłuchać występu formacji Wilcze Jagody.

Duet współtworzą polscy muzycy jazzowi Agnieszka Wilczyńska i Andrzej Jagodziński. W 2017 roku nagrali wspólną płytę. Andrzej Jagodziński skomponował piosenki dedykowane wokalistce, której wrażliwość muzyczna i barwa głosu doskonale wpisuje się w estetykę kompozycji.

Materiał z krążka będzie można usłyszeć podczas



koncertu z CSK. Wydarzenie będzie dostępne online na Facebooku Centrum Spotkania Kultury.

DAD

Symfonia Losu

MUZYKA Na stronie internetowej oraz w mediach społecznościowych Filharmonii Lubelskiej pojawi się wyjątkowy koncert dedykowany medykowi w walce z pandemią Covid-19 - "Symfonia Losu". Wydarzenie będzie dostępne online od 23 grudnia, od godziny 12.

- Zbliża się koniec roku Beethovenowskiego z tej okazji Filharmonia Lubelska po raz ostatni chce złożyć hołd kompozytorowi przygotowując retransmisję koncertu, podczas którego oprócz wielkiej symfoniki pojawi się kompozycja H. Wieniawskiego, patrona naszej Filharmonii - przekonują organizatorzy wydarzenia.

W wydarzeniu udział wzięli muzycy Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Lubelskiej pod batutą Woj-



ciecha Rodka oraz skrzypek Wojciech Brodowski.

Koncert zainauguruje Polonez koncertowy D-dur op. 4 nr 1 Henryka Wieniawskiego. - Utwór dedykowany Karolowi Lipińskiemu, emanujący polskością, "bohaterskim duchem, pełen rozmachu, nasycony wirtuozerią, obfitujący w kontrasty i dramatyczne momenty" stanie się niejako uroczystym muzycznym wstępem do centralnej części spotkania, kiedy zabrzmi dzieło niezwykle, wręcz symboliczne: V Symfonia c-moll op. 67 Ludwiga van Beethovena - dodają organizatorzy.

DAD

Film i dyskusja

DO ZOBACZENIA Dyskusyjne Koło Filmowe Benshi w Lublinie zaprasza na seans filmu "Pozycja dziecka" oraz wspólną rozmowę o filmie.

Film można obejrzeć za darmo w Internecie (link dostępny jest na stronie facebookowej wydarzenia). Organizatorzy zachęcają, aby rozpocząć seans we wtorek, 22 grudnia o godz. 18. Po zakończeniu seansu, ok. godz. 19.40, za pośrednictwem platformy Zoom rozpocznie się dyskusja o



filmie, którą poprowadzi Joanna Gładysz.

To historia 60-letniej Corneli, która wszelkimi sposobami walczy, by odzyskać na wyłączność swojego 34-letniego syna. Film zdobył Złotego Niedźwiedzia i inne prestiżowe nagrody.

DAD



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

**MIESZKANIE
W ZAMIAN
ZA OPIEKĘ NAD NIM**
Szukam samotnego
pana bez nałogów
do przypilnowania domu na
wsi, w zamian za zamieszkanie.
Oferta dotyczy woj. lubuskiego,
okolice Drezdenka. Mile widziany
pan na emeryturze.
606 213 545

in533

zamów swoje
ogłoszenie
drobne
**tel. 81
46 26 820**

CENTRUM GARNITUROWE MELGIEWSKA 11

Największy w Lublinie
wybór gotowych koszul
i garniturów.
Szyjemy także garnitury
i koszule na miarę.

OTWARTE!

CZYNNE 10-18 SOB. 9-14
telefon 731121111

TJ2337

PREZYDENT MIASTA LUBLIN
PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI
Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro w dniu 18 grudnia 2020 roku został wywieszony na okres 21 dni wykaz lokali mieszkalnych, lokalu użytkowego i garażu (nr GM-SN-1.7125.1.8.2020) stanowiących własność Gminy Lublin, przeznaczonych do sprzedaży na rzecz najemców zgodnie z uchwałami Rady Miasta Lublin nr 466/XI/2019 z dnia 21 listopada 2019 roku, nr 883/XXXVIII/2006 z dnia 23 lutego 2006 roku, nr 366/XVI/2004 z dnia 20 kwietnia 2004 roku.
Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020, poz. 1990) – mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

in558



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

HANDEL

RZEŻNIA kupi bydło pourazowe
do uboju z konieczności. Tel.
511 075 866 ; 662 396 670.

103720L01-A

MOTORYZACJA

KUPNO

KUPIĘ stare i zabytkowe
samochody oraz, CZĘŚCI do
nich 504-227-665

166020L01-A

SKUPUJEMY motocykle, antyki,
staroście, pamiątki z PRL
698693846.

148720L01-A

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710



Sprzedam/Kupię

PRACA

PRZEDSIĘBIORSTWO Energetyki Ciepłej w Lubartowie Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością ogłasza nabór na stanowisko Zastępcy Głównego Księgowego-szczegółowe informacje zawarte są na stronie internetowej: www.pec.lubartow.pl

185120L01-A

ROLNICTWO

KUPIĘ ciągniki rolnicze, kombajn zbożowy ładowarkę teleskopową koparkoładownicę, koparkę, wózek widłowy, inne, całe uszkodzone do remontu, spalone, do uzg. Tel 727486609

172820L01-A

USŁUGI

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBKĘ PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSĄKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

110420L01-A

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

002920L01-A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

156520L01-A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

184520L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

189220L01-A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

247019L01-A

masz firmę?

Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.

81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

in/zajawki/bi0024

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, Krakowskie Przedmieście 54
tel. 81 46 26 820
fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl



TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

[f/MptRadioTaxi919](https://www.facebook.com/MptRadioTaxi919)

www.mptlublin.pl

*Sledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz (81) 191 91 695 919 919

TJ1895

Bigos krok po kroku

Za bigosem się tęskni i na bigos się czeka. Najlepszy bigos na święta trzeba zacząć gotować tydzień wcześniej. A my dorzucamy kilka sprawdzonych porad

Waldemar Sulisz

„W słowach wydać trudno bigosu smak przedziwny, kolor i woń cudną” – zapisał Adam Mickiewicz w Księdze Czwartej Pana Tadeusza. Podał zresztą recepturę na danie, które Polacy darzą wyjątkową estymą: „Bierze się doń siekana, kwaszona kapusta, / Która, wedle przysłowia, sama idzie w usta; / Zamknięta w kotle, łonem wilgotnym okrywa / Wyszukanego cząstki najlepsze mięsiwa; / I praży się, aż ogień wszystkie z niej wycisnie / Soki żywne, aż z brzegów naczynia war pryśnie / i powietrze dokoła zionie aromatem”.

Jędrzej Kitowicz w dziele „Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III” wspomina „bigos z kapustą, z różnego mięsa Kawalcami, kielbasą i słoniną, drobno pokrajanymi, i z kapustą kwaśną pomieszanymi” i dodaje, że nazywano to bigosem hultajskim. Bigos z kapustą? Profesor Jarosław Dumanowski wyjaśnia, że przepisach z XVII i XVIII wieku w bigosie nie ma ani kawałka kapusty! Bigos przyrządzano z różnych rodzajów siekanego, najczęściej mięsa wcześniej upieczonego, ryb, a nawet raków, doprawiając go na kwaśno cytryną, limonią, octem czy szczawiem.

Bigos bez kapusty

Z czasem drogie cytryny i limonki zaczęto zastępować tańszą kapustą kiszoną lub nawet kwasem buraczanym. Taki bigos z burakami zachował się w Nasutowie i od dziś jest tam przyrządzany. A bigos z kapustą stał się potrawą żołnierzy, myśliwych i podróżnych, bo można było go wielokrotnie podgrzewać na ognisku.

Praktycznym wynalazkiem okazał się bigos z wiwatem: przykrywkę kociołka dokładnie oblepiano ciastem, kiedy pod wpływem ciśnienia pokrywka wystrzeliła w powietrze, był gotowy do jedzenia. „Tymczasem Gaudenty, który nie zaniedbał uprowadzić się na drogę okruciami jasnohorodzkiej biesiady, odgrzewał i konsumował wydobyty z jaszczyka, i suto kielbasami i słoniną przyprawiony bigos, skrapiając go w ściśle wyrachowanych interwałach sporą dozą szpagatówki, która się przy nim, na prawicy, w dużej czworogrannej flaszy znajdowała [...] Bigos, jak wiadomo, wzbudza silne pragnienie, wypadło więc ugasić je jakąś miksturką; pod bokiem właśnie u Finkego było do skosztowania to i owo remedium. Próba ta z pewnym taktem, po amatorsku, odbywana zajęła niemało czasu; słońce już od godziny przeszło ziemski horyzont opuściło, kiedy p. Pius ostatnimi kroplami z ostat-



niej butelki egzorcyzmował afektację tłustego bigosu”.

(Franciszek Marian Ejsmont: Obrazek Jenjalnego Oficjalisty, w: Co Bóg dał, Kijów: Drukarnia Uniwersytecka, 1872, s. 305–306).

Bigos w Nowym Jorku

Polski bigos, już z kapustą, okazał się wielce praktycznym wynalazkiem podróżnym, co na Podlasiu pilnie praktykował w rozjazdach Henryk Sienkiewicz. I zrobił międzynarodową karierę.

Przykład? Jak pisze Magdalena Kasprzyk Chevriaux, „co serwowała artystom Nelly Rubinstein na bankietach wydawanych w Nowym Jorku albo Los Angeles? Żadne tam międzynarodowe klasyki, tylko... bigos! A zaczęło się w 1932 roku od pierwszego przyjęcia, które wraz z mężem – światowej sławy pianistą – wydała w ich paryskim mieszkanku

na Montmartrze. Wyrafinowanym przyjacielom Artura smakował on tak bardzo, że wkrótce stał się moim plat de resistance” – chwaliła się w swojej książce kucharskiej.

Bigos krok po kroku

PONIEDZIAŁEK. Zaczynamy od zakupu mięsa. Należy kupić kilogram wędzonego boczku, wołowiny, kilogram karkówki i kilogram dziczyzny lub jagnięciny. Można ją zastąpić piersią z gęsi lub kaczki. Te trzy rodzaje mięsa to podstawa. Dla wykończenia smaku mięsa przyda się kilogram dobrej kielbasy wiejskiej.

Mięso należy pokroić na kawałki i zamarynować w wytrawnym winie lub obficie skropić śliwowicą.

WTOREK. Należy ugotować na rosole 2 kg kapusty kiszzonej i świeżej, wymieszanych w proporcji pół na pół. Jeśli pasuje nam

bardziej kwaśny bigos, damy przewagę kapusty kiszzonej. Następnie w dobrym garnku (najlepsza jest gęsiarka, lub żeliwny garnek, ale uwaga: musi być od środka emaliowany) należy zeszklić na boczku pokrojonym w kostkę ze dwie cebule. Dodać kawałki mięsa (bez marynaty) i podsmażyć na wolnym ogniu. Wolny ogień to najważniejsza zasada w gotowaniu bigosu. Jak mięso się pięknie zarumieni, należy dodać kapustę wraz z sosem, sporo moczonych przez noc prawdziwków oraz drogocenną marynatę z mięsa, wszak jest tam śliwowica, która z później dodanymi śliwkami wędzonymi nada bigosowi fantastyczny smak.

Teraz przyprawy: przyda się stalowy pojemnik z siatki, który rozkręcamy, nakładamy do środka pokruszo-

ne przyprawy: pieprz, ziele angielskie, listek laurowy, trochę kolendry, jałowiec, kminek, a nawet kilka goździków, zakręcamy i wkładamy do bigosu, zaczepiając łańcuszek na brzegu garnka. Ostatni etap to suszone owoce: śliwka, gruszka i jabłko. Należy dusić bigos kilka godzin, często mieszając, by kapusta nie przywarła do dna garnka. W trakcie duszenia bigosu dodać kawałki wiejskiej kielbasy. W czwartej godzinie należy bigos podlać wytrawnym winem, rosół, doprawić solą i pieprzem, by zbalansować smak świątecznego bigosu. Odstawić w ziemne miejsce na całą noc.

ŚRODA, CZWARTEK, PIĄTEK I SOBOTA. Podgrzewać, dusić przez godzinę, odstawić na noc. Próbować, można delikatnie korygować smak przyprawami,

ale z umiarem, w bigosie najważniejszy jest smak bigosu. Z każdym podgrzewaniem bigos nabiera w smaku. Można go porcjować i zamrozić, mrożenie także oddaje bigosowi charakter. Bigos na pierwszy i drugi dzień świąt, a także na poświęcony czas i na Nowy Rok gotowy.

Jak zamrozić i odgrzewać bigos

Bigos wystudzić, przekładać do pojemników, szczelnie zamknąć. Mrozić 24 godziny. Bigos może być przechowywany w zamrażarce 3 miesiące. Jak podgrzewać bigos? Wyjąć, jak pudełko się ociepli, przełożyć do garnka o grubym dnie, wlać 100 ml czerwonego wina, przykryć i podgrzewać na bardzo wolnym ogniu, od czasu do czasu mieszając. Gdy bigos zaczyna „bulgotać” jest gotowy do podania na stół.

